

# W korkach tracimy miliony złotych

**KONTROWERSJE.** Przepisy nie pozwalają na przyspieszenie robót drogowych

Drogi w Polsce można remontować szybciej, ale obowiązujące przepisy preferują tych, którzy pracują wolniej, komplikując nam życie na dłużej. Polscy drogowcy pracują przeciętnie 8-10 godzin dziennie. W soboty zrywają się około 13-14, w niedziele odpoczywają.

– *I będzie tak, dopóki o wygranu przetargu na remont drogi decyduje cena – mówi Magdalena Chacaga, rzeczniczka oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie.*

Przetarg na zaprojektowanie i wykonanie remontu mostu Jagiellońskiego w Oświęcimiu wygrało konsorcjum czterech firm. Ruch ma być zamknięty do połowy listopada 2009 r. Oświęcim stanął w korku, przedsiębiorcy i mieszkańcy liczą straty.

– *Nasze ciężarówki muszą codziennie nadrabiać po 35 km objazdu w jedną i tyle samo w drugą stronę. Ale to nie wszystko: kierowcom płacę za czas pracy, nawet wtedy, jak stoją w korkach. Musiałem też, z uwagi na brak dojazdu, odmówić części klientów, wiedząc, że oni mogą już do mnie nie wrócić – wylicza dyrektor Robert Boba z firmy Eu-Trans.*

– *Są większe koszty dowozu towaru, ale i utracone zyski – mówi Michał Mróz z firmy Sewera, handlującej m.in. materiałami budowlanymi. – Z powodu zamknięcia mostu i objazdów notujemy spadek przychodów, część naszych klientów zrezygnowała z zakupów, bo nie można dojechać, dowieźć towaru.*

O wyższych kosztach mówią w Nieromecie produkującym odlewnicze stopy aluminium. Każdy transport do Skawiny nadrabia 15 kilometrów. Kierowca zrobi dwa, a nie trzy kursy dziennie, a trzeba mu normalnie płacić.

– *Nikt tych kosztów nie liczy przy planowaniu remontów – dodaje dyrektor Boba.*

Mieszkańcy, przedsiębiorcy i przyjezdni zauważają, że tempo robót na oświęcimskim moście mogłoby być znacznie wyższe, gdyby np. wykonawca pracował wieczorami i w niedziele.

Barbara Śliwka z renomowanej firmy Promost-Wisła, która sporządziła projekt, tłumaczy, że



## Limanowa zakorkowana na lata?

W centrum Limanowej drogowcy przez całe wakacje pracują przy remontach. Modernizowana jest ulica ks. Łazarskiego oraz Mordarskiego. Największe utrudnienia kierowcy napotykają przez modernizowane skrzyżowanie na ul. Józefa Marka, gdzie powstaje rondo. Z tego powodu prawie codziennie w Limanowej tworzą się korki. Wbrew zapowiedziom remonty nie zakończą się w terminie. Jeszcze większym zmartwieniem dla mieszkańców Limanowej jest nowa informacja, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad odeszła od pomysłu budowy w Limanowej tzw. małej obwodnicy, która częściowo odciążałaby ścisłe centrum miasta. Po kilku latach od rozpoczęcia projektowania inwestycji i obietnic budowy Komisja Opiniowania Projektów Inwestycyjnych w Warszawie ostatecznie stwierdziła, że mała obwodnica nie rozwiązuje problemów ruchu w mieście. Na otarcie łez GDDKiA chce w przyszłym roku wyremontować główną ulicę miasta oraz przebudować jedno skrzyżowanie na rondo.

tempo prac wynika z wymogów technicznych. – *Roboty muszą być realizowane w odpowiedniej kolejności i muszą być zachowane przerwy między pracami wynikające z reżimów technologicznych, np. po wykonaniu prac naprawczych na płycie betonowej mostu nie można od razu przystąpić do układania izolacji – mówi. Jej zdaniem ze względu na reżymy technologiczne praca trzyzmiannowa nie przyspieszy robót. Ponadto zbytne skracanie okresu realizacji prac może odbijać się na ich jakości.*

Na boku budowlancy przyznają jednak zgodnie, że da się

pracować znacznie szybciej, a reżymy technologiczne to często zwykłe mydlenie oczu. Tyle że praca na jedną zmianę, z przerwą na weekendy, nie jest pomysłem firm wykonawczych. To zarządcy dróg – władze gminne, powiatowe, wojewódzkie i krajowe – decydują, jak długo zamknięty będzie konkretny odcinek. W przypadku mostu w Oświęcimiu termin ustaliła GDDKiA.

Pytamy dyrektora Grzegorza Krzystańskiego z potężnej firmy Budimex-Dromex SA, czy w polskich warunkach prace drogowe można zorganizować tak, by za-

mknięcie trasy dla ruchu trwało krócej. – *Teoretycznie tak – odpowiada. – Z tym że wzrosłyby na pewno koszty robocizny, koszty związane z dostawami oraz koszty energii, paliwa czy wody, np. prace nocne wymagają dobrego oświetlenia.*

I tu docieramy do sedna: przy takich kosztach nie dałoby się w Polsce wygrać żadnego przetargu. – *Skoro praktycznie jedynym kryterium jest cena, to nawet gdyby zjawili się wykonawca, który powie, że zrobi remont drogi dwa razy szybciej, ale nieco drożej, nie możemy go wziąć! – przyznaje Chacaga.*

Zdaniem Krzystańskiego należałoby w przetargach publicznych na remonty dróg wprowadzić inne, obok ceny, kryteria, np. doświadczenie firmy, gwarancje czy proponowany czas realizacji kontraktu. Wymagałoby to jednak zmiany przepisów. – *Bardzo ciekawym byłby też np. bonus za szybsze ukończenie kontraktu. Spotkaliśmy się już z takimi praktykami, i zawsze prowadzą one do szybszego zakończenia robót. Z takiej opcji skorzystałoby wielu wykonawców – zauważa Krzystański.*

Na Zachodzie powszechnie stosuje się zasadę malejącego

wynagrodzenia wraz z przedłużaniem się robót. To motywuje do przyspieszenia prac. Zdaniem dr. Arkadiusza Radwana, prawnika z Centrum C-Law.org, dzieje się tak dlatego, że tam już od blisko stu lat ekonomiści i prawnicy zajmują się zjawiskiem tzw. negatywnych skutków społecznych.

– *Najprościej mówiąc, chodzi o sytuacje, w których koszt działalności jednego podmiotu jest przenoszony na inne osoby – wyjaśnia dr Radwan. – Akademicki przykład to fabryka, która sprzedaje z zyskiem swoje produkty, jednocześnie zaturawiając jezioro, podczas gdy cierpią na tym rybacy oraz okoliczna ludność.*

W zachodnich realiach zarządcy bardziej odpłacają się zaangażować odpowiednio duże ekipy wykonawcze pracujące na okrągło, niż płacić obywatelom odszkodowania za zbyt małe tempo prac oraz związane z tym koszty i straty. – *Niestety, takie podejście jest dość słabo osadzone w polskim systemie prawnym. A szkoda, bo we wszystkich tych przypadkach ekonomia idzie w sukurs sprawiedliwości – zauważa dr Radwan.*

Jego zdaniem Polakom też powinny w takich sytuacjach przysługiwać roszczenia odszkodowawcze. – *Dopiero dzięki temu podmiot realizujący inwestycje będzie skłonny w ogóle uwzględnić koszt społeczny, który – bez takich roszczeń – bezkarnie przerzuca na społeczeństwo – mówi dr Radwan.*

Magdalena Chacaga odpowiada, że nikt na razie GDDKiA nie skarżył z powodu zbyt długich remontów. – *Jak zaskarży, będziemy się martwić. Może wtedy Sejm zauważy problem i zmieni prawo? – zastanawia się rzeczniczka.*

Czy oświetlenie budowy i wprowadzenie trzeciej zmiany kosztuje więcej niż tkwienie w korku 40 tys. ludzi oraz codzienne 35-kilometrowe objazdy 10 tys. ciężarówek, które niszczą przy okazji inne drogi? – to pytanie do rządzących wciąż pozostaje otwarte.

**ZBIGNIEW BARTUŚ**  
zbartus@dziennik.krakow.pl

## Małopolanom będzie łatwiej o paszport

**DOKUMENTY.** We wrześniu uruchomiony zostanie nowy punkt paszportowy w Brzesku, zaś te, które funkcjonują w Gorlicach, Limanowej i Bochni – poszerzą swą działalność.

W Brzesku mieszkańcy będą mogli składać wnioski i odbierać paszporty. Oznacza to, że wszystkie sprawy załatwią na miejscu, a nie jak dotąd w Tarnowie. Natomiast w punktach w Gorlicach, Limanowej i Bochni, w których do tej pory można było jedynie złożyć wniosek, będzie można również odebrać paszport, bez konieczności wyjazdu do Nowego Sącza lub Tarnowa.

– *Prawdopodobnie punkty zaczną funkcjonować we wrześniu. Na razie starostwa dokonują zakupu niezbędnego*

sprzętu – informuje Małgorzata Woźniak z biura prasowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Małopolanie sprawy paszportowe mogą obecnie załatwiać w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, w delegaturach w Tarnowie i Nowym Sączu oraz w ośmiu punktach terenowych w: Chrzanowie, Wadowicach, Oświęcimiu, Olkuszu, Nowym Targu, Gorlicach, Limanowej i Bochni.

Od końca lipca wydawane są nowe paszporty z dodatkową cechą biometryczną – elektronicznym zapisem odcisków palców. Nie oznacza to jednak konieczności wymiany wydanych wcześniej paszportów. Zachowują one ważność do daty, która jest w nich zapisana

(STRZ)

## OCHOTNICA GÓRNA. Powstają mieszkania dla Romów.

Piętrowy budynek o powierzchni użytkowej ok. 290 m kw. postaje na osiedlu romskim w Ochotnicy Górnej. Właśnie trwają w nim prace wykończeniowe. W sumie będzie tu sześć mieszkań. – *Inwestycje kontynuujemy już trzeci rok, pieniądze na nią pochodzą z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – wyjaśnia wójt Kazimierz Konopka. Osiedle romskie to enklawa zamieszkała przez ponad 70 osób. Stoją tu budynki w marnym stanie, większość z nich zostanie rozebrana. Pozostanie na pewno budynek zbudowany wcześniej przez gminę oraz obecnie wykańczany. Jeśli gminie uda się pozyskać fundusze, postawi ona kolejne sześć mieszkań dla Romów.* (BES)

**ANDRYCHÓW. Kąpielisko na koniec wakacji.** Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu w Andrychowie otwarty

zostanie jeden z najnowocześniejszych w regionie zespół basenów odkrytych. Mieszkańcy Andrychowa już powoli zaczynają się niepokoić. Nowe kąpielisko miało być otwarte w wakacje. – *Wszystko idzie zgodnie z planem – przekazuje rzecznik andrychowskiego magistratu Franciszek Penkala. – Obiekt został już wybudowany, teraz przechodzi odbiory techniczne. Gdy tylko otrzymamy zgodę, a mamy nadzieję, że stanie się to jak najszybciej – basen zostanie otwarty. Obiekt kosztował ok. 20 mln zł.* (GM)

**NOWY TARG. Więzienie na życzenie.** 58-letni mieszkaniec Krempach nic sobie nie robił z zaleceń sądu, a nawet zastosowanego nadzoru policyjnego. Sąd Rejonowy w Nowym Targu nie miał więc wyjścia i podjął decyzję o jego tymczasowym aresztowaniu na dwa miesiące. – *To pensjonariusz zakładu karnego na własne życzenie. Gdyby bowiem stosował się on do zale-*

*ceń sądu, nie trafiłby do więzienia – mówi prokurator Józef Palenik, prokurator rejonowy w Nowym Targu. Mężczyzna jest podejrzany o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad żoną, dwoma synami i synową. Był już poprzednio karany za podobne przestępstwo. Ostatnio nadal agresywnie zachowywał się wobec najbliższych osób.* (BES)

**KRAKÓW. Były rektor gloduje w areszcie.** Antoni J., były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu, który od tygodnia przebywa w krakowskim areszcie – zaczął głodówkę. Aresztant jest monitorowany przez służbę więzienną. Antoni J. jest oskarżony o wyłudzenie 230 tys. zł na szkodę kierowanej przez siebie uczelni, wypowiedzenie groźb pod adresem dziennikarki oraz za czerpanie korzyści majątkowych i osobistych od studentów i doktorantów, handel tytułami naukowymi oraz przekroczenie uprawnień. (STRZ)

## Przyznał się do zabójstwa

Małopolska policja wyjaśnia przyczyny śmierci 53-letniej mieszkanki Moszczenicy Wyżnej (gmina Stary Sącz). Do zabójstwa matki przyznał się 18-letni syn – poinformowała Anna Zbroja z małopolskiej policji. Wiadomo, że zmarła kobieta miała rany cięte na szyi. Policjanci ustalili na miejscu, że prawdopodobnym sprawcą śmierci kobiety może być jej syn. Wczoraj był poszukiwany przez policjantów i funkcjonariuszy straży granicznej z psami tropiącymi w pobliskim kompleksie leśnym. Ok. godz. 14 sam zgłosił się na komisariat policji. Z naszych ustaleń wynika, że rodzina, w której doszło do tragedii, ma we wsi dobrą opinię. (SZEL, PAP)